Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 30 listopada 1905. Nr 323.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.



REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustne, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

## Przełom w Austryi.

„9 leniwców szlacheckich wybiera jednego posła".

„4.200 mieszczan wybiera także jednego posła".

„12.000 chłopów ma prawo wybrać jednego posła".

„73.000 robotników ma zaszczyt wybierać jednego posła".

Takie tablice niesiono podczas olbrzymiego robotniczego pochodu w Wiedniu. Cyfry te są prawdziwe i wykazują jaskrawo całą horendalną niesprawiedliwość obecnego systemu kuryalnego.

Obecnie sam rząd proklamuje reformę, której żądają wszyscy, przeciw której otwarcie żadne stronictwo (prócz galicyjskich „konserwatystów", oraz niemieckiej szlachty) wystąpić się nie odważa. Reforma wyborcza dziś już żadną siłą powstrzymać się nie da, a ci którzyby chcieli sprzeciwiać się potężnej woli ludowej, zmieceni będą z powierzchni, prędzej, niż to sobie wyobrazić są w stanie.

Ogromnie śmieszne — i przewrotne! — są argumenty naszych galicyjskich przeciwników reformy.

Obawiają się oni niby tej reformy ze względów *patryotycznych*. Boleją nad tem, że będziemy wydani na łup Rusinom! Śmieszna to obawa! Geometrya wyborcza, tworzenie drobnych *narodowych* okręgów, zapewni Polakom na Rusi należytą ochronę. Rusini tak nizko kulturalnie stojący, groźnymi dla nas nie będą. — Z drugiej strony nikt rozważny i sumienny nie może się łudzić nadzieją, aby Rusini (nawet przy systemie kuryalnym!) dali nadal Polakom dysponować ruskimi mandatami tak, jak obecnie. To możliwe, dopóki chłop ruski jest takim ciemnym hajdamaką jak dotychczas.

* * *

Czy jednak rząd istotnie poważnie myśli o tej reformie? Czy wszystko to nie jest raczej fintą, aby na chwilę uruchomić parlament i otrzymać budżet i rekruta? a rządowi zjednać (w walce z Węgrami) sympatye mas?

Przemawia przeciw temu przypuszczeniu fakt, że hr. Gautsch oznaczył ściśle termin przedłożenia projektu reformy i mówił wogóle w bardzo zdecydowany sposób. Rząd, zdaje się, sprawę reformy traktuje poważnie. Ale dużo jeszcze wody upłynie w Dunaju, zanim reforma wejdzie w życie. Chyba, że rząd rozwiąże tę Izbę i zaapeluje wprzód do ludności, zostawiając jej przy wyborach wolną rękę.

**Streszczenie rząd. projektu reformy wyborczej według mowy hr. Gautscha.**

1) Kurye będą zniesione, natomiast zaprowadzone bezpośrednie równe powszechne głosowanie.

2) Prawo głosu posiadać ma każdy mieszkaniec; analfabeci nie są wykluczeni od głosowania; natomiast rząd (podobnie jak tego życzy sobie Lueger) czyni nabycie prawa głosowania zawisłem od dłuższego (pięcioletniego ??) zamieszkania w jednej miejscowości.

2) Okręgi wyborcze mają być małe, narodowo odgraniczone; każdy okręg wybiera tylko jednego posła.

3) Ilość posłów, przypadająca poszczególnym krajom, zależeć będzie od kombinacyi liczby ludności, siły podatkowej i kulturalnego znaczenia kraju.

4) Projekt reformy będzie przedłożony w lutym, ale rząd domaga się naprzód uchwalenia zmiany regulaminu, załatwienia budżetu i kontyngentu rekruta!

## Cyrulik Josiel Szmerko,

10) geniusz śledczy.

(Powieść przez Karola Anilińskiego)

—o—

### Zaginiony obraz.

Dokończenie.

I naraz, jak oparzony zerwał się z łóżka. Zapalił świecę i poleciał boso i w jednej bieliźnie do biblioteki. Tu coś z kwadrans, nie więcej, majstrował około obrazu — i potem poleciał budzić Adama:

— Wstawaj pan — wołał — znalazłem Rembrandta, mam go, mam, Szmerko jest geniusz, to niezawodne....

Przyodział się nieco Adam i poszli do biblioteki.

Stefan się już uspokoił i radosnym, a nieco uroczystym głosem począł tłomaczyć Adamowi:

— Starzy mistrze nietylko artystami byli wielkimi, ale i technikami nie lada; wszystkie materyały ich — i płótna, i farby, i werniksy są stokroć lepsze od naszych. Zwłaszcza werniksy są niepororwnane.

— Co to jest werniks?

Jest to warstwa szkliwa, jaką się olejny obraz pociąga, aby go od wpływów powietrznych zabezpieczyć. Ten werniks na starych obrazach jest tak prawie gruby, jak szyba, a mocny, jak kamień. Otóż teraz niech pan słucha, co zrobił nasz gagatek. Przyszedłszy do biblioteki, aby odwiedzić zwłoki nieboszczyka, odrazu poznał się na wielkiej cenie obrazu. Unieść go, ukraść niesposób wobec tylu ludzi. Ale wpadła mu myśl genialna: ukryć go, zamalować. Werniks nową wartstwę farb oddzieli od starej — a potem te nowe farby łatwo zmyć, jeżeli się jest ostrożnym. Zamalować znowu obraz — to kwestya łatwa. Mógł to zrobić w kilka minut nawet, gdy sam się znalazł przy trupie — i doprawdy, że aby taką mazaninę narzucić, wystarczyłoby mi cztery minuty czasu. Tego dokonawszy, uczynił wprawdzie tylko połowę rzeczy, ale połowę najtrudniejszą i najryzykowniejszą. Wydostać płótno bez żadnej już pozornie wartości, w ten, czy inny sposób, było już rzeczą dość łatwą i sprawą czasu i jakiejś jednej pomyślnej okoliczności.

Tu uderzył się Stefan w czoło.

— Że ja, osioł, odrazu nie wpadłem na to! Ale co mnie stropiło: Ten obraz raz już kiedyś był podklejony, a więc stare płótno, na którem malował Rembrandt, zaklejone było nowem mocnem płótnem; w ten sposób się zwykle wzmacnia stare obrazy. Gdybym był dostrzegł tę świeżą mazaninę na płótnie bardzo starem, byłbym odrazu powziął podejrzenie. Ale jakże ja je mieć mogłem. Z jednej strony nowe farby, z drugiej nowe płótno. Gdybym jednak miał spryt Szmerki! Ba! Odrazu bym odkrył wszystko. Obrzydliwa mazanina powinnaby mi coś powiedzieć, a te plamy od kleju na płótnie powiedzieć coś także. Powiedziały mi one coś istotnie, ale późno, bo dopiero w nocy. Postanowiłem przeciąć gdzie w kąciku obraz scyzorykiem — i przeciąwszy go przekonałem się, iż składa się z dwóch płócien; poderwałem jedno — i dojrzałem pod niem odwrotą stronę drugiego, a to drugie było bardzo stare. Tu zrozumiałem dopiero wszystko. Delikatnie począłem obmywać terpentyną rożek malowidła — i patrz pan, pod pierwszą warstwą farby odkryłem stary werniks.

Dzień się właśnie już robił i w świetle jaśniejszem widać było wyraźnie połysk werniksu, pod którym leżał ciemny, głęboki ton, zapowiadający arcydzieło.

Wzruszeni obaj, Adam i Stefan, uścisnęli sobie gorąco dłonie.

— A co, mój Szmerko — rzekł Stefan.

— Geniusz śledczy, nie ma co mówić — rzekł Adam. — Trzeba go wydobyć z tego Laskowca, tam nie jego miejsce...

## Polskie baranki rządowe w matni.

Piszą nam z Wiednia p. d 29 b. m.:

Rządowe baranki z Koła Polskiego zabeczały żałośnie, ale ten bek zmienia się już w ryk wściekłości: baranki udają tygrysów! Podolska grupa szlachciców przechodzi już do otwartej opozycyi! Gwałtu co się dzieje!!

*Na poufnem* (?) posiedzeniu Koła Polskiego grupa podolska z Kozłowskim na czele uderzyła ostro na ministra Piętaka i oświadczyła, że nie ma już zaufania do rządu Gautscha. Natomiast demokraci z Koła oświadczają się naturalnie za reformą, a centrum Koła skłania się do kompromisu. Sto pociech mamy więc z Kołem Polskiem! Zupełna bezradność, zakłopotanie i krótkowidztwo Koła przy tej sposobności zaznaczają się, jak nigdy. **Chyba teraz przyjdzie do rozłamu w Kole**, bo słynna solidarność kolarska nie pozwoli chyba iść demokratom teraz razem z Podolakami.

## Zmora niemiecka.

Po zamieszczeniu głosu Sienkiewicza, podajemy w dalszym ciągu sądy niektórych wybitnych osobistości o państwie niemieckiem:

Lombroso, słynny profesor: Wzmocnienie wpływu państwa niemieckiego nie jest pożądanem ani dla wolności ani dla postępu, gdyż w Niemczech panują jeszcze barbarzyństwo i rządy osobiste.

Frederic Harrison, wiceprez. król. tow. hist. w Londynie: Polityczni ludzie wszystkich krajów uważają pychę niemieckiego szowinizmu jako wielkie niebezpieczeństwo dla ogólnego pokoju i cywilizacyi.

De Roberti, filozof, socyolog, wybitny działacz w kongresie ziemstw w Moskwie: Państwo może tylko wtedy odegrać wielką rolę, jeżeli na to inne państwa pozwolą, to znaczy, jeżeli jego wpływ na inne państwa jest pożyteczny. Zatem nie należy się obawiać, żeby wpływ Niemiec mógł wzrastać.

Wells, słynny powieściopisarz: Nie sądzę, żeby zachłanny, zaczepny imperializm niemiecki mógł odegrać światową rolę.

Guglielmo Ferrero, historyk: Mówiąc o potędze Niemiec, zapomina się zawsze o jednym z głównych jej powodów. Prawie od wieku mogły Niemcy uważać Rosyę jako swoją kolonię. Teraz, gdy w Rosyi nastąpił potężny przewrót, nie wiele też można wróżyć o przyszłości Niemiec. Łudzą się też ludzie co do istotnej potęgi Niemiec. W r. 1870 zwyciężyły nie dlatego, że były silne, tylko dlatego, że Francya była za słabą. Najsłabszą stroną Niemiec są rządy osobiste; co się stanie, gdy rządy dostaną się w ręce słabe? Jest to tem ważniejszem, ile, że Niemcy wpędzają się coraz więcej ku wojnie z Anglią.

Edouard Sassoon, członek parl.: Trudno, żeby Niemcy nad światem mogły zapanować; inne państwa nie dopuszczą do tego. Niemcy nie umieją kolonizować, umieją wyzyskiwać cudze kolonie. Rozszerzenie wpływu niemieckiego byłoby szkodliwem dla świata.

Nowikow, wiceprez. Instytutu międzynar. socyologicznego: Niemcy nie stały się więcej realistycznemi, tylko brutalniejszemi. Pod względem polityki międzynarodowej, są Niemcy jedynym burzycielem pokoju.

Ludwig Mascary: były prezes węg. stronnictwa niezawisłości: Nigdy Niemcy nie zapanują światu: nie umieją pozyskać sympatyi ludów; wszyscy sąsiedzi je nienawidzą.

Charles Richet, słynny prof. w Paryżu: Nie należy zbyt nisko cenić wpływu Niemiec na świat. Są one obciążone błędem rządu osobistego, opartego na serwilizmie. Gdyby Niemcy zostały kiedy wolnemi, wtedy nie byłoby powodu do obawiania się.

* * *

Takie zdania o Niemcach wygłaszają wybitni uczeni współcześni!

**Prosimy odnowić prenumeratę!**

## Z WARSZAWY.

**Policyjni agenci rzucają bomby!**

W sobotę została Warszawa zaalarmowana rzuceniem dwu bomb przez okna do kawiarni Bristolu zapełnionej elegancką publicznością. Cudem nikt nie został ciężej raniony. Bomby zostały rzucone w wielce zagadkowy sposób, a policyant, który chodził koło kawiarni, rzekomo nie widział sprawców. Dzienniki warszawskie dają do zrozumienia, że bomby rzucone zostały przez **agentów policyjnych niemieckich**, w porozumieniu z rosyjską policyą!

Znany poeta K. Laskowski opowiada w ten sposób przebieg zdarzenia:

Około godz. 9·30 wieczorem wyszedłem z redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ z p. Z. Ol. i drem M. Dobrz. Wstąpiliśmy do kawiarni „Bristol“ na herbatę. Publiczności było pełno, dużo pań. Siedliśmy przy stoliku obok trzeciego okna od strony ulicy Karowej.

W pół godziny, kiedy, zapłaciwszy kelnerowi, znajdowałem się w pozycyi stojącej, rozległ się zgrzyt i trzask tłuczonego szkła.

Dojrzałem oślepiający błysk, a następnie straszny huk. Wiele osób padło na ziemię, moi towarzysze również, mnie zaś jakaś straszna siła rzuciła i przycisnęła do ściany. — Trwało to mgnienie. Powstałem znowu i dojrzałem podnoszących się z ziemi, p. Z. Ol. i M. Dobrz. Tłum publiczności rzucił się do ucieczki. Wiele kobiet mdlało. Jedna z pań, siedzących przy poblizkim stoliku, pochyliła się na kozetkę i upadła na moje ręce. Towarzysz pomienionej pani pośpieszył na ratunek.

Nagle rozległ się trzask i huk drugi, który nas znowu rzucił o ziemię, huk jeszcze bliższy.

Z pośród stłoczonej publiczności wydarł się krzyk przerażenia. Biegli wszyscy, kto żyw, ku wyjściu i ja również. Przyszedłem o tyle do siebie, że zawołałem:

— Na Boga! spokojnie, gdyż się podusimy! — Salę wypełniał dym gryzący, zapach siarki.

Wiele osób, o ile rzut oka pozwalał oce-

31

## MILION pani Włodzimirskiej

*(Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego).*

Chociaż byłem tak ogłuszony, że prawie straciłem przytomność skutkiem silnego uderzenia w lewą skroń, instynktowo jednak podniosłem w górę rękę, którą trzymałem rewolwer w kieszeni surduta i wystrzeliłem. Po upływie sekundy o 20 metrów odemnie leżał w kałuży krwi, wyjący z bólu drab; kula trafiła w tylną część ciała, przebiła potem drewniane drzwi i wypadła na ulicę. Przestrzelony z tyłu rycerz, ciągle wyjący, zaniesiony został do sanatoryum, gdzie Frischauer i jego żona, czekający właśnie na wiadomości, odwiedzili go w nocy i obcałowali od góry do dołu, przyczem Frischauer z radością nieustannie powtarzał:

— Teraz będą pieniądze, teraz będą pieniądze!

Tymczasem ich wcale nie było. Nadaremnie tej nocy Otto Frischauer obiegał wszystkie redakcye wiedeńskiej prasy z obszernemi, potwarczemi wiadomościami o mnie, nadaremnie kazał drukować we wszystkich gazetach trudne do uwierzenia kłamstwa o tym interwiewie, mianowicie, że dawniej w Rosyi zastrzeliłem jenera-gubernatora w Wilnie, że groziłem rewolwerem mojemu własnemu ojcu itp. Naprożno w całej żydowskiej prasie formalną wypowiedział mi kampanię potwarczą, aby pozyskać sobie głos. Naprożno wszystkie gazety, z wyjątkiem „Deutsches Volksblatt“ zamieściły niebywałe, niesłychane o mnie wieści, a ani ludzie zwykli ani stan sądowy, nie dali się otumanić. Zamiary wyzysku były tu jawne, osobistość Ottona Frischauera powszechnie pogardzoną, kłamstwa zbyt bezczelne, aby wyzyskiwacz mógł dopiąć celu.

Zostałem wprawdzie jako cudzoziemiec aresztowany, ale tylko przez 24 godzin, bowiem po złożeniu 80 tysięcy kor. wypuszczono mię na wolność i tym sposobem odzyskałem możność skutecznego bronienia się od całej bandy.

Zadanie nie było zbyt łatwe. Otto Frischauer był wszędzie, gdzie sądził, że może mi szkodzić. Był w radzie adwokackiej jako zastępca przestrzelonego Barbera i Cecylii; w redakcyach gazet, jako były dziennikarz, szerząc trudne do uwierzenia o mnie kłamstwa, w adwokackich kancelaryach swym kolegom wmawiał o mnie niebywałe, bezczelne wieści. Wkrótce miałem w Wiedniu przeciwko sobie wszystkich, co piszą i mówią i tylko okoliczności, że c. k. prokuratorya nie dawała wiary tym kłamstwom i bałamuctwom, mogę zawdzięczyć, że powtórnie nie zostałem aresztowany.

Rzecz bardzo zrozumiała, że natychmiast po czynnem znieważeniu mnie, jakiego dopuścił się przestrzelony przezemnie Mendel Barber, tegoż przez dwóch moich przyjaciół wyzwałem. Wyzwanie nastąpiło przez dwóch panów w sanatoryum, gdzie leczono go z rany. Stało się to przed mojem aresztowaniem i wedle obowiązującego zwyczaju w mniej niż 24 godzinach po otrzymanej zniewadze. — Otto Frischauer, który na to czekał, natychmiast wystawił sobie pełnomocnictwo od Cecylii Włodzimierskiej. Twierdził on, że Barber nie byłby w stanie rzeczy całej opowiedzieć i na podstawie pełnomocnictwa Włodzimierskiej wniósł doniesienie do prokuratoryi, o nowo przezemnie popełnionej zbrodni, wyzwania na pojedynek. Jak wszystko, co Frischauer pisał, tak i ten akt był zapełniony najpospolitszemi gburowatościami i od początku do końca kłamliwy, aż do faktu wyzwania, który rzeczywiście miał miejsce. Na końcu swej denuncyacyi żądał Frischauer natychmiastowego wystąpienia prokuratoryi przeciwko mnie, gdy w tym czasie wypuszczony zostałem na wolność, aby mnie tej wolności pozbawić, w przeciwnym razie groził, że ani on (Frischauer), ani jak bohater przedstawiający

nić, miało twarze osmolone. Większość wybiegła bez palt i kapeluszy.

Wybiegłem na zewnątrz. Nadbiegający stójkowy spytał, co się stało.

— Bomby! — odpowiedziały przerażone głosy.

Kiedy wpadłem do redakcyi, nie czułem żadnych skutków. Dopiero w pół godziny, uczułem ból tępy w nodze i pewien bezwład w prawej połowie ciała. Była to lekka kontuzya, której doznali i moi towarzysze.

Tyle wrażeń i wnioski!

Jestem sumiennie przekonany, że zamach na spokojną publiczność, a w jej liczbie dwu przejezdnych cudzoziemców, nie był dziełem żadnej organizacyi — uczynić to mógł tylko szaleniec, lub *nasłani złoczyńcy*.

Wykonawców musiało być dwóch, czego dowodem dwie bomby, a zbiegli raczej w stronę Krakowskiego Przedmieścia.

Silnemu oporowi grubych szyb, przypisać należy, że wybuch nie wywołał krwawej katastrofy, a nadto i bomby były zapewne po dyletancku, naprędce, sfabrykowane.

Skutkiem wybuchu raniony został w nogę p. Loewenberg.

Bomby, sądząc z kształtu znalezionych blach, musiały mieć kształt walca o dwóch okrągłych dnach, połączonych ze sobą cienką blachą, Kształt podobny do puszek używanych do przechowywania konserw. Wypełnione były gwoździami długiemi, kutemi, oraz otoczonemi plombami i kulami rewolwerowemi.

**„Narodowa pomoc" w Warszawie.**

Z Warszawy piszą nam:

Wobec niesłychanej nędzy w Warszawie, zorganizował się komitet „pomocy narodowej".

Wieś nasza, wieś poczciwa, wieś dobra śle masami produkty do Warszawy. Wozy za wozami. Kartofle głównie.

W ogrodzie Saskim oddano ogródek wód mineralnych dobroczynności publicznej do rozporządzenia tymczasowego i tu cisną się teraz tłumy biedaków, z ręką wyciągniętą po chleb powszedni. Pełno fur wiejskich tu dziś stoi; jedna przy drugiej, w szeregach, aby wszystkie pomieścić się mogły, fury słomą wyłożone. z nędznymi konikami wsi naszej, którym teraz, po postoju, uwolniono łby zrezygnowane od uprzęży. Wozy pełne zajeżdżają przed długą galeryę spacerową. Kilku robotników młodych, z których paru ubranych wprost nędznie, z kokardkami obywatelskiemi na piersi, pełni tu służbę publiczną. Jedni zsypują kartofle z wozu, inni opędzają się biedakom, co radziby porwać tę żywność wprost z furmanki, bez długiej i uciążliwej ceremonii proszenia o bony i wymieniania ich na produkty. Sympatyczni są ci funkcyonaryusze dobroczynności. Umieją mówić z ludem warszawskim jego językiem. Posiadają w równej mierze gorliwość i stanowczość. Czuć w nich współczucie bez czułostkowości. Widać też i trochę dumy z tego, że są pożyteczni. I pracują, rąk nie żałując. Szybko też rosną pod galeryą zapasy kartofli.

Obywatele warszawscy opodatkowują się też na rzecz ubogich po rublu od okna mieszkania.

# Co słychać w mieście? 30 listopada

**KALENDARZ.**

Dziś we czwartek Andrzeja Apostoła. — Jutro w piątek Eligiusza b. — Pojutrze w sobotę Bibianny.

Czwartek.

*Teatr miejski.* „Żydzi", sztuka w 3 aktach E. Czirikowa.

*Posiedzenie rady miejskiej.*

**Związek związków — pamięci Mickiewicza.** Wszechrosyjski Związek związków wysłał w dniu 26 b. m. do prezydenta Krakowa następujący telegram z powodu pięćdziesięciolecia śmierci Adama Mickiewicza:

„W pięćdziesiątą rocznicę zgonu Adama Mickiewicza Wszechrosyjski Związek związków przesyła starodawnej stolicy Polski wyrazy najgorętszego pragnienia, aby marzenia wielkiego poety o wolności i braterstwie naszych narodów, spełniły się jak najprędzej. Z polecenia komitetu centralnego: Henryk Falbork, Mikołaj Sokołow, Jerzy ks. Erystow".

*

Prezydent dr Leo odpowiedział następującym telegramem:

*Henryk Falbork, Petersburg*

Telegram Związku związków, dowodzący Waszej pamięci o wielkim wieszczu naszego narodu, przejął nas głęboką radością. Proszę przyjąć za ten dowód pamięci serdeczne podziękowanie.

Jako prezydent starodawnej polskiej stolicy, która w wolności i autonomii czerpała siły swego rozwoju, zasyłam Związkowi związków oraz wszystkim, którzy w Rosyi walczą o prawa nowożytnego państwa gorące życzenia jak najrychlejszego zwycięstwa.

Na gruncie zdobytych wolności i prawnej równości obu narodów rozkwitną w pełni uczucia wzajemnego szacunku i zaufania a tem samem ziszczą się nareszcie ideały wieszcza, w którego czci się jednoczymy.

*Juliusz Leo* prezydent miasta Krakowa.

## Demonstracya w dzień 28 listopada

Wtorkowy strejk generalny partyi socyalno-demokratycznej za reformą wyborczą, wypadł we wszystkich większych miastach Austryi imponująco. Wszędzie utrzymano porządek i nie zakłócono pokoju, z wyjątkiem Czech, gdzie w kilku miastach przyszło do zaburzeń.

Lud pracujący spokojnem przeprowadzeniem strejku masowego, dał dowód, że może śmiało żądać reformy wyborczej na podstawie równego prawa głosowania, gdyż jest do niej najzupełniej przygotowany.

Dla braku miejsca nie mogliśmy w środowym rannym numerze zamieścić opisu strejku generalnego w Krakowie i dlatego podajemy go dopiero dzisiaj.

Praca w fabrykach była zupełnie wstrzymana. Nawet w rządowej fabryce cygar i tytoniu znaczna część robotników nie stawiła się do pracy. Na 900 bowiem robotnic zgłosiło się 400 tylko, a na 104 robo-

---

się żyd Barber, ani Cecylia Włodzimirska nie będą pewni swego życia.

Właśnie tak jak wówczas wobec c. k. prokuratoryi dopuścił się kłamstwa, tak obecnie Otto Frischauer kłamie w swej bazgraninie, wydanej pod nazwiskiem Karola Włodzimirskiego, a noszącej tytył: „Ojciec i kochanek".

Oszust ten na str. 4 pisze:

„Barber dał odpowiedź w tym sensie, że mógłby tylko wtenczas się strzelać, gdyby hrabia od zarzucanych mu haniebnych czynów zdołał się oczyścić. To znowu jest nowe kłamstwo. W rzeczywistości było inaczej. Zdegradowany jednoroczny ochotnik Mendel Barber, który właśnie dla tego wyrzucony został z szeregów wojskowych, że nie wyzwał pana R. na pojedynek, nie odczuwał wielkiej chęci tym razem otrzymania kuli nie z tyłu, ale z przodu, co by dla niego stworzyło komiczne *pendant* do faktu jego ucieczki i rany w tylną część ciała. Chociaż Barber w sanatoryum otrzymywał przez cały dzień odwiedziny reporterów gazet, fotografów i prawników, już to w towarzystwie Frischauera, już to bez niego, oświadczył jednakże, że nie jest w stanie o czemkolwiekbądź myśleć, za niego myśleli: Cecylia Włodzimirska i Otto Frischauer i to w tym sposobie, aby za pomocą możliwych i niemożliwych kłamstw wyzyskać powtórnie moje przyaresztowanie. — Ale tylko dzięki przytomności umysłu mojego zastępcy dra Baumana, który mnie natychmiast ostrzegł, że nędznik ten najniezawodniej wniesie denuncyacyę o mojem wyzwaniu na pojedynek, nie przyszło do powtórnego, przez prawo nakazanego aresztowania.

Chociaż nie wierzyłem w takie bezgraniczne upodlenie się ze strony Ottona Frischauera, a nawet z moim zastępcą drem Baumanem założyłem się, że nie dopuści się on podobnego szelmostwa, stało się to przecież rzeczywistym faktem. Denuncyacya została złożona i podanie mojego zastępcy, który imieniem mojem oświadcza, że ze względu na narzeczonego Cecylii Włodzimirskiej, ją samą i zastępcę Ottona Frischauera, od zamiaru wyzwania Mendla Barbera odstępuję i skargi kryminalnej zrzekam się i tegoż nigdy w granicach austryackiej monarchii nie wyzwę, nastąpiło w bardzo odpowiednim czasie. Prokuratorya bowiem nie miała zasady aresztowania mnie powtórnie i całą sprawę złożyła *ad acta*.

To Ottonowi Frischauerowi nie sprawiło zgoła przyjemności, wymyślił on inny środek aresztowania mię i po upływie pięciu dni, więc zaraz, skoro śledztwo przeciwko wyzwaniu na pojedynek Barbera przez prokuratoryę umorzone zostało, pomieścił ten arcy-oszust w gazetach żydowskich w Wiedniu, w imieniu Barbera doniesienie, jakoby Frischauer i Cecylia Włodzimirska bez woli i wiadomości Barbera, nad którym dnie i nocy czuwali, wnieśli skargę przeciwko jego wyzwaniu, gdy tymczasem Barber wyzwanie przyjął i poszuje tylko jeszcze sekundantów. Ci nareszcie znaleźli się i nastąpiło szczególne kuriosum: panowie sekundanci byli od Barbera umocowani przyjąć wyzwanie na pojedynek, ale poza granicami austryackiego państwa, ponieważ Barber wiedział, że pojedynek ten dla mnie, puszczonego na wolność warunkowo, za złożeniem kaucyi, był tutaj niemożliwy i walka w Austryi nie mogła być prowadzona, bo gdybym przyjął wyzwanie, byłbym powtórnie przez Frischauera zdenuncyonowany i aresztowany. Sporządzony został protokół w tym względzie, w którym zaznaczono, że sekundanci Barbera, z uwagi, że hrabia Milewski tylko poza obrębem Austryi przyjąć mógłby pojedynek, odmawiając go w Austryi, uważają całą sprawę za ukończoną.

Muszę to dodać, że na drugi dzień po mojem przybyciu do Kissingen, przyjechał Barber do Karlsbadu.

Dowiedziawszy się o pobycie w Karlsbadzie Barbera z Włodzimirską, natychmiast zawiadomiłem go, jeżeli to wszystko nie

ników przybyło do pracy zaledwo trzech. W obok położonej fabryce gwoździ nie stawił się ani jeden robotnik do pracy i dlatego gdy wczoraj o 8 rano z niewiadomej przyczyny wybuchł w tej fabryce pożar ugasili go pionierzy stacyonowani w przyległych magazynach łóżek. Również i w Podgórzu we wszystkich fabrykach nie pracowano.

**Ruch tramwajowy** tak samo, jak ruch dorożek był zupełnie wstrzymany. Personal tramwajowy, zebrany poprzedniej nocy na poufnem zebraniu postanowił także strejkować. Wczoraj o godzinie 6 rano tak motorowi, jak i konduktorzy stawili się do służby, lecz zaraz oświadczyli dyrekcyi, że nie chcą się narażać i pracy nie podejmą. Dyrekcya oświadczenie to przyjęła do wiadomości i cały personal uwolniła od służby. Przed remizą stały gromadki robotników, którzy przyszli dowiedzieć się, czy tramwaje wyjadą. — Dorożkarze zostali wezwani przez policyę do wyjazdu, ale nie wyjechali.

**W Uniwersytecie Jagiellońskim** z powodu ogólnego podniecenia umysłów zdawało się, że w dniu manifestacyi strejkowej przyjdzie między przeciwnemi partyami do burzliwych scen w gmachu uniwersyteckim. **Tak jednak nie było.** Młodzież bowiem postępowa postanowiła z godnością i powagą manifestować na rzecz reformy wyborczej, a przez to okazać dojrzałość pod względem politycznym.

Po godzinie 8 młodzież postępowa tj. nie tylko socyalistyczna, zgromadziła się przed gmachem uniwersyteckim, podczas gdy młodzież konserwatywna, grupująca się w „Kole akademickiem" zajęła wejście do gmachu. — Po godzinie 9 młodzież postępowa w liczbie około 700 ludzi gremialnie weszła do westibulum, gdzie zapaliwszy światła gazowe, urządziła zgromadzenie. Przemawiali akademicy: Boczarski, Jarosz, Raabe i Rose, a wszyscy wzywali kolegów, aby manifestowali z godnością i **nie przerywali** wykładów.

Wykłady wobec tego odbyły się. Tylko na wydziale medycznym, oraz w Akademii sztuk pięknych wykłady się nie odbyły.

Po przemówieniach rozwinięto czerwony sztandar, zaśpiewano pieśń robotniczą, poczem zgromadzeni opuścili gmach uniwersytecki i w pochodzie udali się do ujeżdżalni.

Imponujący był także pochód towarzyszy drukarskich wraz z personalem pomocniczym.

Gdy pochód młodzieży akademickiej zbliżył się pod gimnazyum IV, mieszczące się w budynku narożnym przy ul. Krupniczej, młodzież wyższych klas otworzyła okna i przywitała przechodzących okrzykami i oklaskami.

**Całą ujeżdżalnię**, dziedziniec przed nią i ul. Rajską zalały tłumy ludu, które się tu zebrały na wielkie ogólne zgromadzenie. Mówcy przemawiali w sprawie reformy wyborczej.

I tak w ujeżdżalni dr Z. **Marek** i akademik M. **Rose** — przed ujeżdżalnią pp. **Haecker** i **Sulczewski** — a w ul. Rajskiej dr **Drobner** i akademik **Bašcik**. Po zgromadzeniu ruszyli zebrani w pochodzie demonstracyjnym ul. Karmelicką, Szewską, wzdłuż linii A B i placem Maryackim pod pomnik Mickiewicza, z którego stóp przemawiali pp. Misiołek i Haecker. O godz. wpół do 2 tłum liczący około 20.000 ludzi rozeszedł się w spokoju.

Po południu o godz. 4 zebrali się ponownie demonstranci przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie odczytano depeszę posła Daszyńskiego donoszącą, że bar. Gautsch zapowiedział reformę wyborczą w myśl żądań ludu.

Po przemówieniu dra **Marka** udali się zgromadzeni w pochodzie demonstracyjnym wśród śpiewu ul. Floryańską, Basztową i Sławkowską z powrotem na rynek pod pomnik Mickiewicza, a po przemówieniu p. Englischa demonstranci rozeszli się w spokoju.

---

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 5 popołudniu. Z ważniejszych spraw jest na porządku dziennym **sprawa zapomóg dla nauczycieli.**

**Rocznica powstania listopadowego.** Wczoraj o godzinie 7 rano odbyło się w katedrze na Wawelu nabożeństwo patryotyczne, urządzone staraniem akademickiej młodzieży narodowej. W nabożeństwie wzięła udział nie tylko młodzież akademicka, ale także licznie zebrała się młodzież szkół średnich. Po nabożeństwie udano się w pochodzie na rynek główny pod pomnik Mickiewicza i tutaj odśpiewano pieśni patryotyczne.

O godzinie 10 rano odbyło się znów w kościele O. O. Dominikanów uroczyste patryotyczne nabożeństwo, urządzone staraniem komitetu opieki nad weteranami z 1830 r. W nabożeństwie, które odprawił przeor O. O. Dominikanów ks. Zaczek, wzięły udział cechy krakowskie ze sztandarami, prezydyum miasta z gronem radców miejskich, delegaci „Sokoła" w mundurach, weterani, młodzież akademicka i szkół średnich, oraz liczna publiczność. Podniosłe kazanie patryotyczne wypowiedział reformator O. Patrycy. Po nabożeństwie i kazaniu zebrani odśpiewali gremialnie pieśni patryotyczne.

**Wieczornica towarzyska** w naszym „Sokole" odbędzie się w sobotę dnia 2 grudnia wieczór. Zebranie to uprzyjemni orkiestra, deklamacya, monologi itd. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny.

**Święto dziatwy.** Bilety na obchód św. Mikołaja w tutejszym „Sokole" odbyć się mający w niedzielę 3 grudnia są już do nabycia w handlu p. Wołkowskiego. Zauważa się, że ostatni termin zakupna zapada w sobotę popołudniu.

**Resursa urzędnicza** urządza w wigilię św. Mikołaja t. j. we wtorek d. 5 grudnia b. r. doroczną wielką zabawę dla dzieci. Odegraną będzie sztuczka w 3 odsłonach p. Gadomskiego p. t. „Święto dzieci", w której rolę św. Mikołaja objął sam autor. Role aniołków, dyablików i rólki fantastyczne jak: maku polnego, dzikiej różyczki, lilijki, bławatka i t. d. odegrają Milusińscy. Nowe, wspaniałe dekoracye i efekty świetlne. Miłą tę zabawę rozpoczną popisy deklamacyjne i wokalno-muzyczne. Każde dziecko obdarzone będzie stosownym upominkiem. Na zakończenie różne gry i ewolucye taneczne przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 pułku. Początek punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem. Wszystkie dzieci, biorące udział w zabawie, muszą być zapisane na dotyczącej liście. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Resursy do poniedziałku wieczór, poczem lista będzie zamkniętą.

**W Tow. „Harmonia"** odbyło się wczoraj nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow., zwołane przez Wydział. Przybyło za-

---

było adwokacką komedyą, żeby obrał jakie miejsce zagranicą, gdzie z pistoletu nie z tyłu ale z przodu poczęstuję go kulą. Na co otrzymałem odpowiedź, abym się zwrócił — do kogo? — do dr Ottona Frischauera. Nie było zatem innej rady jak układać się z oszustem.

Otto Frischauer, który tymczasem przez Dyscyplinarną Radę Wiedeńskiej Izby adwokackiej, zasuspendowany został na 6 miesięcy, jak to widać z cytowanego wyżej wyroku i już trzykrotnie ponawiał znane powszechnie próby wyciśnięcia ze mnie pieniędzy był jak najlepszej nadziei. Zebrał fałszywych świadków, którzy twierdzili, że na dworcu kolei północnej świadomie do uciekającego żyda strzelałem, że wymyślałem po polsku itp.

Pewien jegomość nazwiskiem Herzog, także ajent pieniężny, jak wymieniony poprzednio Szuckl, twierdził nawet, że mię on rozbroił, że ten mały, drobny, tchórzliwy pędrak, rzucił się na mnie i wytężywszy wszystkie siły schwycił za kołnierz i oddał policyi w ręce, chociaż ajent policyjny, któremu miałem dobrowolnie oddać broń, bohaterstwa Herzoga wcale nie zauważył. Znaleźli się i inni świadkowie, którzy po odwiedzinach w kancelaryi Frischauera, potwierdzili świadectwo Herzoga, gdy wiadomem było, że prawdziwie naocznymi świadkami tego wypadku byli oficerowie kawaleryi, co ma się rozumieć na machinacye Frischauera, w nadziei wyciśnięcia odemnie miliona wpływu żadnego wywrzeć nie mogło. Frischauer zatem zadowolnił się obrabianiem nieszczęśliwej Cecylii Włodzimirskiej, użytej jako narzędzie i jej narzuconego przestrzelonego przeze mnie Barbera.

Dr Otto Frischauer przy rozpatrzeniu mojego podania do wyzysku, jak równie przy skardze wniesionej do Rady dyscyplinarnej z powodu tej samej zbrodni, Frischauer namówił Włodzimirską do złożenia fałszywego zeznania, twierdząc, że będzie przysłuchiwaną jako współwinna. Skoro sędzia śledczy wyraźnie jej oświadczył, że jako współwinna nie potrzebuje mówić prawdy, lecz dać odpowiedź, jaką się jej podoba, Frischauer kazał ją przesłuchać jako świadka w Radzie dyscyplinarnej. Wtedy to wiedeński nadworny i sądowy adwokat nieświadomą kobietę zapewnił, że jest to dalszy ciąg tegoż samego śledztwa i jeżeli ona zechce, jak wobec dra Hanusza kłamać, aby była w zgodzie z sobą, stanowczo pójdzie do kryminału.

Na podobnej grze opierając się, zmusił dr Frischauer Włodzimirską po raz drugi do fałszywego zeznania przed sędzią śledczym, będąc pewnym że tak ona, jak jej narzeczony, przysięgną fałszywie, grożąc, że tym sposobem mnie moralnie zabije.

W tym samym czasie, tak samo podmówił on Włodzimirską, aby starą swoją matkę, panią Płachecką, nakłoniła do fałszywej przysięgi. Chociaż ta prośba nie udała się i Frischauer otrzymał obietnicę jedyną od pani Płacheckiej, że ona przed sądem nie wypowie się, coby jego oszukańcze plany pokrzyżowało, sądząc na pewno, że w tym stanie rzeczy, albo upragniony milion otrzyma, albo honoru i życia mnie pozbawi.

Ma się rozumieć, drab nie wiedział, że ja o wszystkich jego machinacyach doskonale byłem uwiadomiony i w tajemnicy przygotowywałem się, aby całą bandę wyzyskiwaczy, kłamców i łajdaków, krzywoprzysięzców postawić przed sądem. Polemizować z rewolwerową prasą było dla mnie wstrętnem, chciałym jednem uderzeniem maczugi, głowę owej bandy pod względem moralnym rozpłatać. W tym celu opuściłem nawet Wiedeń, udając się do miejsc kąpielowych niemieckich, pozostawiwszy moje plany obrony moim doradcom prawnym, dr. Baumannowi i dr. Gluzińskiemu w Wiedniu i w Krakowie.

Frischauer, który wcale tego nie przeczuwał, ciągle intrygował, spadając coraz niżej, z czego wyprowadziłem wniosek, że zadany zostanie śmiertelny moralny, cios oszustowi. (Cdn.)

Ciąg dalszy nastąpi.

ledwie 19 członków, sekretarz odczytał sprawozdanie z czynności wydziału; następnie odczytano sprawozdanie kasowe, z którego ważniejsze pozycye: utrzymanie orkiestry 23.900 koron, administracya 1.355 koron, pensya dyrygenta 2.400 kor., najem sali prób 832 kor., i różne inne wydatki wynoszące razem przeszło 30.000 koron. Dochody wynoszą, 20.000 koron, więc deficyt 10.000 koron pokrył zarząd pozostałością zeszłoroczną 1.887 kor. i pozostałym z ubiegłego roku legatem ś. p. Komorowej 2.000 koron, dług dotychczasowy wynosi 5.949 koron. Na walne zgromadzenie przyszedł wydział z wnioskiem, by Towarzystwo zaciągnęło pożyczkę w wysokości 7.000 koron, co też obecni uchwalili. Następnie p Wójcikiewicz postawił wniosek, by orkiestra jedynie do obchodów patryotycznych używała mundurów polskich, a w teatrze grała w zwykłych ubraniach, co również uchwalono. Wydział wyraził nadzieję, że uda mu się może w przyszłości pokryć ten wzrastający niedobór.

**Dla 10 koron** opuścił służbę i naraził się na odpowiedzialność sądową, Gustaw Polanka, parobek omnibusu podgórskiego Pobrał on od gości omnibusowych około 6 koron, a drugie tyle od szynkarza wielickiego Kenzberga na sprawunki i uciekł z tym majątkiem niewiadomo gdzie.

**Obchód św. Mikołaja w Sokole podgórskim** odbędzie się we wtorek 5 grudnia o godzinie 5 po połudn. Program składa się z trzech części: najpierw odegrany będzie obrazek sceniczny: „Św. Mikołaj" w dwóch odsłonach, ułożony na tle ostatnich wypadków warszawskich, przez druhinię Józefę Janusz, następnie odbędzie się bardzo urozmaicona zabawa dla dzieci, poczem mali amatorowie odegrają „Bitwę Racławicką". Na końcu zjawi się św. Mikołaj otoczony chórem aniołów i rozda cenne upominki dla dziatwy. Przygrywać będzie orkiestra krakowska p. Czyżowskiego.

**Znalezlono.** Onegdaj znaleziono bloczek biletów tramwajowych i złożono go w biurze rozlepiań afiszów p. Grabowskiego przy ul. Gołębiej l. 5.

---

## TELEGRAMY „NOWIN".

## Z Królestwa Polskiego.

**Dąbrowa Górnicza.** Dziś wybuchł w Zagłębiu tutejszem częściowy strejk ekonomiczny. Możliwy jest także strejk kolei wiedeńskiej, oraz poczt i telegrafu całego państwa.

### Przybłędy z czarnych sotni proszą o przeniesienie.

**Radom.** (Pet. aj. tel.) Pewna liczba Rosyan, znajdujących się w służbie linii kolejowej Dąbrowskiej przedłożyła hr. Wittemu prośbę, w której ze względu na gwałty i obelgi jakich doznają ze strony polskich kolegów, którzy rzucają bomby na Rosyan i strzelają do nich z rewolwerów proszą o przeniesienie ich do służby kolejowej w Rosyi. (Są to ci, którzy głosowali z Proskuryakowem).

### Strejk w Zagłębiu Dąbrowskiem.

**Warszawa.** W Dąbrowie w trzech kopalniach węgla wybuchł strejk.

Na wielu rosyjskich stacyach pocztowych i telegraficznych wczoraj rozpoczął się strejk.

**Berlin.** Do dzienników porannych donoszą ze Sosnowca: Dnia 25 b. m. w południe, wszyscy robotnicy fabryki Huldschinskyego zawiesili pracę, domagając się płacy za czas poprzedniego strejku, oraz ośmiogodzinnego dnia roboczego. Dyrektor zapowiedział zamknięcie fabryki, jeżeli robotnicy dziś nie wrócą do pracy. — Obawiają się rozszerzenia strejku.

## Z CARATU.

## STREJKI.

### Strejk telegraficzny.

**Berlin.** (Urzędownie). Od wczoraj po południu wszystkie połączenia telegraficzne z Rosyą są przerwane.

**Petersburg.** Zarządzenia agresywne ministra spraw wewnętrznych Durnowa przeciw urzędnikom pocztowym i telegraficznym, zakaz przystąpienia do związku urzędników i wydalenie 25 organizatorów związku, spowodowały, iż wczoraj rano urzędnicy pocztowi wysłali do hr. Wittego petycyę z żądaniem spełnienia ich życzeń do 12 godzin Ponieważ w przeciągu tego czasu komitet nie otrzymał żadnej odpowiedzi, urzędnicy **pocztowi rozpoczęli strejk. Ruch telefoniczny w Moskwie i Petersburgu także wstrzymany.** W głównych centrach, jak Odessa, Charków, Rostów nad Donem, Ryga, Libawa itd. urzędnicy pocztowi i telegraficzni również strejkują.

**Moskwa.** (Pet. aj. tel.) Wczoraj wieczorem wybuchł strejk w urzędzie telegraficznym. Wojsko strzeże sal z aparatami telegraficznymi. Wśród telegrafistów panuje wielkie podniecenie.

**Moskwa.** (Pet. aj. tel.) Inspektorowie fabryczni stwierdzają, że ruch strejkowy się zmniejsza. Robotnicy wracają masami do pracy.

## Rewolta w Sebastopolu.

**Berlin.** „Berl. Ztg." donosi z Odessy, że według raportu jenerała Suchomlinowa, w Sebastopolu cała już załoga zsolidaryzowała się z zbuntowanymi marynarzami i okopała się w koszarach. Jenerał doniósł dalej: Skoro otrzymam posiłki, zaatakuję Sebastopol, obawiam się jednak, że buntownicy mają także artyleryę. Położenie jest bardzo poważne. Donoszą mi też, że **kilku oficerów** zabito.

**Petersburg.** Z Sebastopola donoszą: **Zbuntowani są panami miasta.** Władze lokalne są bezsilne. Spokój może być osiągnięty tylko formalną bitwą przy pomocy wielkich mas wojska, ściągniętych z innych garnizonów, sądzą jednak, że rząd zmuszony będzie okupić spokój wielkiemi ustępstwami.

**Londyn.** „Times" donosi z Petersburga: Rząd zdecydowany jest siłą zgnieść rozruchy w Sebastopolu. Jenerał Nieplujew mianowany został głównodowodzącym w Sebastopolu i otrzymał rozkaz **stoczenia ze zbuntowanymi bitwy.**

**Sebastopol.** (Pet. aj tel.) 28 listopada. Dziś upływa termin dany zbuntowanym do poddania się. Komendę nad krążownikiem „Oczakow" objął wydalony rewolucyjny porucznik Schmid. Duma miejska zwróciła się z nagłą prośbą do Petersburga o zarządzenie środków dla ochrony miasta.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) Do „N. Wremii" donoszą, że w Sebastopolu przyszło do walki między zbuntowanymi marynarzami. Żołnierzy, którzy opuścili koszary, wprowadzono tam z powrotem i wychłostano. Areszty koszarowe przepełnione marynarzami, którzy występują przeciw zbuntowanym. W mieście pojawiły się patrole zbuntowanych żołnierzy, aby uwięzić tych żołnierzy, którzy się nie przyłączyli do buntu. Na to władze wydały rozkaz więzienia patroli.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) **Adjutant komendanta Sebastopola telegrafuje, że nie przyszło do świeżych zaburzeń i że zbuntowani zachowują się spokojnie.**

**Petersburg.** „Nowoje Wremia" donosi z Sebastopola pod datą 28 b. m.: Poddanie się buntowników, którzy odcięci są od miasta, ma być osiągnięte **przez blokadę. Buntowników jest około 1000.** W koszarach znajduje się tylko 400 sztuk broni i mała liczba nabojów. Wieczorem przyłączyć się mają do strejku urzędnicy telegraficzni.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) W ministerstwie marynarki odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem ministra marynarki Birylewa, na którem omawiano zajścia w Sebastopolu. Po posiedzeniu udał się Birylew do Carskiego Sioła, by carowi zdać sprawę.

### Niepokoje w wojsku.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.). Onegdaj w elektrowni wojskowej uwięziono 230 ludzi za udział w składkach na rodziny ofiar ruchu politycznego; osadzono ich w twierdzy petropawłowskiej.

Dzienniki donoszą, że pułki gwardyi semenów i gwardyi strzelców wzbraniały się aresztować swych towarzyszów.

**Petersburg.** Z Charbina donoszą, o aresztowaniu bardzo wielu oficerów, podejrzanych o spisek. Sam Liniewicz kazał aresztować przeszło 150 oficerów.

**Petersburg.** Według doniesienia „Rusi" wzburzenie w Mandżuryi wzrasta. W Charbinie uwięziono wielu oficerów i żołnierzy. Także pograniczna część Mandżuryi jest objęta ruchem.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) Wykroczenia we Władywostoku były poważniejszej natury, niż dotąd sądzono. Cały nieruchomy majątek prawie wszystkich Chińczyków i części innych cudzoziemców zniszczony. Jenerał Liniewicz rozkazał uwięzić 12 agitatorów rosyjskich, przybyłych z Europy do armii. Winni staną przed sądem wojennym we Władywostoku.

### Ruch robotniczy w Petersburgu.

**Petersburg.** Robotnicy tutejszych miejskich przedsiębiorstw, nie czekając wydania ustawy, postanowili odtąd pracować tylko 8 godzin.

### Bunty chłopskie w Rosyi.

**Petersburg.** „Russkija Wiedom." stwierdzają, że rozruchy agrarne ogarnęły już **24 gubernij.** Liczba zrabowanych i spalonych dworów jest **ogromna.**

**Moskwa.** Kongres chłopów przyjął na ostatniem posiedzeniu (zanim je rozwiązano) następujące rezolucye: 1) Wszelkie kontrakty kupna ziemi są nieważne, ponieważ ziemia powinna być za darmo rozdzieloną między chłopów. 2) Jeśli rząd nie uwzględni tego żądania, **chłopi rozpoczną strejk** i nie będą wykonywali żadnych prac. 3) Dopóki nie stanie się zadość ich

---

żądaniom, chłopi nie będą płacili podatków, ani dawali rekruta. 4) Pożyczki, zaciągnięte przez państwo przed zwołaniem konstytuanty, są nieważne i nie należy płacić od nich procentów.

### Smutny koniec zjazdu włościan.

**Moskwa.** (Pet. aj. tel.). Wczoraj aresztowano całe biuro zamkniętego niedawno kongresu włościan. Między aresztowanymi znajdują się literaci Czirikow i Tann, którzy wzywali chłopów do powstania.

### Witte o autonomii Polski, Finlandyi i Kaukazu.

**Piatygorsk** (na Kaukazie). (Pet. aj. tel.) Pewna grupa mieszkańców wysłała do prezydenta ministrów hr. Wittego telegram, w którym ze względu na pogłoski o zamierzonem nadaniu autonomii Finlandyi, Polsce i Kaukazowi, proszą, aby rząd sprawy autonomii nie załatwiał przed zwołaniem dumy państwowej, ponieważ większość narodu rosyjskiego jest temu przeciwną. Hr. Witte odpowiedział telegramem, w którym podnosi, że naród rosyjski może być spokojnym. Rada ministrów nie pozwoli na to, aby carowi zaproponowano zarządzenia, któreby mogły sprowadzić oderwanie prowincyj od państwa, z któremi powielu ciężkich usiłowaniach, należących do historyi, zostały połączone. Byłoby to czynem szalonym, za który niepodobnaby przyjąć odpowiedzialności wobec cara i narodu, gdyby powzięto z lekkiem sercem decyzye, które mogą doprowadzić do rozkawałkowania państwa, złączonego krwią rosyjską. Inicyatywa w kwestyach, dotyczących tych prowincyj może wyjść tylko od dumy państwowej, rząd jednakże nie żywi nieufności do żadnej części ludności. Wykonując wolę cara, rząd musi szanować i utrzymywać wszystkie narodowe i religijne właściwości wszystkich części ludności.

**Petersburg.** Generalny gubernator wojskowy Irkocka br. Kutaisow otrzymał dymisyę.

---

### Różne telegramy.

### Mobilizacya w Galicyi?

**Wiedeń.** „Fremdenblatt" pisze: Niedawno podały pisma polskie wiadomość o dokonującej się w Galicyi mobilizacyi, mającej na celu stworzenie przeciwwagi wobec przypisywanego państwu niemieckiemu zamiaru wmieszania się do spraw wewnętrznych Rosyi. Wobec tego otrzymujemy ze strony autorytatywnej informacyę, że wiadomość ta w całej swojej osnowie jest zmyśloną. Ani w Galicyi, ani gdzieindziej w państwie nie dokonuje się mobilizacya, lub jakieś podobne zarządzenie wojskowe, zatem wszelkie kombinacye wysuwane na tej podstawie są wymysłem.

### Niemcy wobec reformy.

**Wiedeń.** Związek posłów wszechniemieckich i stowarzyszenie niemiecko narodowe w Austryi uchwaliło rezolucyę, oświadczającą, że zaprowadzenie powszechnego równego bezpośredniego prawa wyborczego jest żądaniem, odpowiadającem słuszności i sprawiedliwości; atoli przy zaprowadzeniu prawa wyborczego musi być uwzględnione historyczne i kulturalne stanowisko narodu niemieckiego i dłuższe osiedlenie w gminie, oraz odpowiedni rozdział mandatów z uwzględnieniem nietylko cyfry ludności, ale także siły podatkowej. Wypracowanie jednak nowego regulaminu musi być pozostawione przyszłej Izbie. Przy uchwaleniu reformy wyborczej należy uznać niemiecki język za parlamentarny.

---

## Przełom na Węgrzech.

**Budapeszt.** Doniesienie dzienników, jakoby rząd zamierzał rozwiązać sejm w połowie grudnia, nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. W kołach miarodajnych o podobnym zamiarze nic nie jest wiadomo.

### Instalowanie żupanów.

**Komorno.** Wśród bardzo burzliwych scen złożył dziś starszy żupan Geza Kubinyi przysięgę. W czasie aktu tego hr. Mikołaj Zichy **rzucił kałamarzem na Kubinyego**, nie trafił go jednak. Ponieważ nie było obecnego prokuratora w sali, oświadczył Kubinyi, że sam przeprowadzi dochodzenie przeciw Zichyemu. Po akcie zaczęto dyskutować; wtedy weszła żandarmerya i wezwała do opuszczenia sali.

## Demonstracye.

**Wiedeń.** Z różnych stron dochodzą wiadomości o krwawym przebiegu wczorajszych demonstracyj. Najgorzej działo się w Sławkowie (Austerlitz). Robotnicy wpadli do cukrowni i żądali jej zamknięcia. Dyrekcya odpowiedziała, że pracy nie przerwano, bo robotnicy sami oświadczyli, że chcą pracować. Demonstranci wtargnęli do wnętrza, zniszczyli maszyny, następnie przez okna wyrzucili na podwórze magazynu cały zapas cukru. Sprowadzona żandarmerya okazała się bezsilną. Kilku żandarmów pokaleczono kamieniami. Na to dopiero żandarmi dali ognia. 7 osób jest ciężko rannych, z tych dwie już zmarły, 20 lekko rannych Wieczorem w żydowskich domach powybijano szyby.

Również z Boskowic (Morawy) dochodzą wiadomości o wielkich rozruchach, głównie przeciw żydom. Kilka sklepów splądrowano. Z Berna nadeszła kompania wojska i rozpędziła demonstrantów.

Z Ołomuńca donoszą, że robotnicy wymusili zamknięcie kilku sklepów oraz czeskiej drukarni. Popołudniu zaczęło się rozbijanie szynków. Następnie zaczęto bombardować domy niemieckie. Piechota i oddział ułanów rozpędziły demonstrantów.

O bardzo poważnych zajściach donoszą z Łun w Czechach. Znajduje się tam jedna z większych stacyi towarowych kolei państwowdj z wielkimi magazynami i warsztatami. Robotnicy widząc, że na stacyi pracują, wpadli tam, rozbili wszystko, co im pod rękę wpadło, zniszczyli warsztaty, maszyny, poprzecinali transmisye. Następnie wpadli do ogrzewalni, którą niemal zdemolowali. Wszystkie lokomotywy i aparaty sygnałowe zniszczone. Kilku palaczy, którzy chcieli temu przeszkodzić, pobito do krwi. Naczelnik stacyi ciężko raniony. Restauracyę kolejową zupełnie zburzono. Popołudniu przybyli dragoni i przywrócili porządek.

W Lublanie demonstranci bombardując kamieniami wozy, wymusili wstrzymanie ruchu tramwajowego.

**Berno.** W Boskowicach splądrowano kilka sklepów. Z Berna przybyła wieczorem kompania wojska i opróżniła ulice. Obecnie panuje spokój.

Także w Ołomuńcu zaszły demonstracye. Wojsko opróżniło ulice, przyczem kilka osób odniosło okaleczenia, między tymi jeden rotmistrz, 2 ułanów, 3 policyantów i radny miasta, oraz kilku demonstrantów.

W Nowym Rusinowie wybijano szyby w domach żydowskich.

**Praga.** Jak donoszą z Lounu (Laun) w warsztatach kolejowych wczoraj odbywała się praca, wskutek czego do 6000 strejkujących robotników wtargnęło do warsztatów celem spędzenia pracujących od robót. Tłumy wtargnęły także do magazynów i restauracyi kolejowej na dworcu i niszczyły wszystko, co im wpadło pod rękę. Ruch telefoniczny między poszczególnemi traktami budowlanemi przerwano. Sprowadzono szwadron dragonów pod komendą nadporucznika ks. Lobkowitza, a z Komotowa pół bataliona piechoty. Przy starciu z demonstrantami 3 dragonów zranionych. Wieczorem strejkujący przeciągali przez miasto i demonstrowali przed mieszkaniem starosty.

Dziś niektóre tylko budynki kolejowe w Loun są obsadzone przez wojsko. W warsztatach kolejowych i w obu fabrykach cukru odbywa się praca. Wiadomość o zranienia nadporucznika ks. Lobkowitza jest nieprawdziwą.

---

## Różne wiadomości.

**Pan Ludwik Heller**, b. dyrektor teatru lwowskiego, który w Medyolanie zamierzał urządzić polską *stagione* operową, musiał zawiesić przedstawienia z powodu niepowodzenia finansowego. Deficyt pana Hellera wyniół przeszło 20.000 koron.

Pan Heller nadsyła nam następujący list:

„W d. 5 ym b. m. wystawiłem po raz pierwszy w teatrze Lirico w Medyolanie „Halkę". Cała prasa medyolańska, jak świadczą załączone przy niniejszym dzienniki, przyjęła muzykę naszego nieśmiertelnego mistrza z nieklamanym zachwytem, zaznaczając, że muzyka polska powinna była już dawno znaleźć się na scenach włoskich, oraz że wystawienie tej opery przynosi zaszczyt inicyatorom obecnego sezonu i kierownictwu.

Wobec licznych już dziś zapytywań ze strony impresaryów włoskich, nie wątpię, że opery mistrzów naszych znajdą wkrótce otwarte podwoje innych teatrów we Włoszech; aczkolwiek dodać muszę, że publiczność medyolańska nie uczęszczała zbyt tłumnie na przedstawienia oper słowiańskich, za co w dosadny sposób była przez prasę tutejszą zgromiona, niżej podpisanemu zaś uniemożliwiła dokończenie sezonu, gdyż niedobór wzrastał niezmiernie.

Ponieważ sezon obecny był subwencyonowany przez niektóre wybitne jednostki naszego społeczeństwa, poczuwam się do obowiązku złożenia podziękowania: Stefanowi ks. Lubomirskiemu, Zdzisławowi ks. Lubomirskiemu, Stanisławowi ks. Lubomirskiemu, pp. Michałowi Bersohnowi, Ignacemu Paderewskiemu i Feliksowi Stępińskiemu. Suma, przez wyżej wspomnianych panów złożona, wynosi 20,421 lirów.

Wszystkie dochody z przedstawień wraz z subwencyą wyniosły sumę, która w znacznej części nie pokryła rozchodów, a resztujący cały znaczny niedobór zmuszony byłem pokryć z własnych funduszów. Racz przyjąć itd.

*Ludwik Heller.*

---

P. T. Ze względu na coraz bardziej powiększający się odbyt naszych wyrobów, jakoteż dla wygody naszych Szan. Odbiorców urządziliśmy dla zachodniej Galicyi **skład**

# w Krakowie przy ul. Długiej l. 1

**w gmachu Izby handlowo-przemysłowej.**

Przez doskonałą konstrukcyę wydatność i wytrwałość naszych

## ORYGINALNYCH

# „Lavala" WIRÓWEK „Alfa"

odbyt tychże ciągle się powiększa, co też spowodowało, że sposób prowadzenia mleczarni pomału systematycznie a racyonalnie się przekształcił. Swiętym więc będzie obowiązkiem nowo założonego składu odpowiadać wzrastającym wymaganiom naszych Szanownych odbiorców, jakoteż ich życzeniom zadość uczynić.

Prosząc o przyjęcie niniejszego do wiadomości, polecamy się łaskawej pamięci i pozostajemy z wyrazami

głębokiego szacunku

**Towarz. Akc. Alfa Separator,**

Praga, Wiedeń, Graz, Kraków.

---

**Bez konkurencyi !!** **Bez konkurencyi !!**

## HERBATA CEYLOŃSKA „UGALLA"

**Towarzystwa plantatorów w Colombo najznaczniejszego na świecie, rozporządzającego kapitałem obrotowym 2,000.000 funtów szterlingów, mającym rezerwowy fundusz 600.000 funtów szterlingów.**

**Opakowana** każda najmniejsza paczka 1/4 klg. już na miejscu w Ceylonie w cynę i zalutowana hermetycznie, aby podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety.

**Nowego zbioru** jest zawsze, gdyż w Ceylon niema zimy, cały rok co 10 dni nowy zbiór.

**Ociężałość usuwa. — Rozbudza umysł. — Odświeża ciało**

**Posiada** n a t u r a l n y, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak.

**Zawiera** najmniejszą ilość taniny.

**Zawiera** największą ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka.

**Najczyściejsza,** ponieważ rozgatunkowywanie i s u s z e n i e odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami.

**Najtańsza,** ponieważ każdy pojedynczy listek jest prawdziwy h e r b a c i a n y, zatem wydatny.

Jest tylko w dwóch gatunkach, i to:

z kwiatem „UGALLA GARDEN GOLDEN TIPPED PECOE"

pakiet 1/4 Klg. po 70 ct. = 1 Kor. 40 hal.

i czarna bez kwiatu „UGALLA GARDEN SOUCHONG"

pakiet 1/4 Klg. po 60 ct. = 1 Kor. 20 hal. 346

W pakiecie każdym jest 125 gramów herbaty, pakiet wraz z opakowaniem waży 165 do 170 gramów.

**Odznaczona złotymi medalami na wystawach:** Kimberley 1892. — San Francisko 1894. — Bruksela 1897 Chicago 1893 — Tasmania 1898. — Omaha 1898. — Paryż 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1901 **najwyższe oznaczenie!**

**Uwaga:** Herbaty Ceion „Ugalla" należy mniejszą dawkę zaparzać niż herbaty chińskiej, ponieważ każdy listek jest czysty, prawdziwy herbaciany. — Każdy listek jest wydatny, przeto ze znacznie mniejszej dawki otrzymuje się doskonałą pożywną herbatę.

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwienia i zaprowadzenia, już 1/2 Klg. czyli 4 pakiety po 1/8 Klg. opłatnie do każdego urzędu pocztowego.

Poleca handel

**Marcelli DUTKIEWICZ**

w Krakowie, Rynek główny Linia A-B.

DAWNIEJ DZIAŁ KOLONIALNY

J. F. FISCHER.

---

## Opinie o herbacie ceylońskiej „Ugalla":

Odkąd własne gospodarstwo prowadzę, tej herbaty cejlońskiej używam i mogę ją każdemu jako doskonałą polecić.
*Janina Jakubowska.*

Przyznaję wyższość wszechstronną smaku herbacie ceylońskiej i polecam ją znajomym. *Antoniowa Gniewaszewa.*

Herbata Ceylońska jest bardzo dobra i używam ją zawsze.
*Józefa Rogaszowa.*

Niniejszem dziękuję łaskawemu panu, a równocześnie zalecam wszystkim jako jedyną, najlepszą, najzdrowszą i najsmaczniejszą herbatę ceylońską. *Fritze.*

Niniejszem poświadczam z przyjemnością, że h e r b a t a ceylońska z handlu WP. jest bardzo dobrą. *Zofia Pieniążkowa.*

Już od roku używam jedynie pańskiej herbaty ceylońskiej „Ugalla z kwiatem" i jestem z niej bardzo zadowolona. Jest ona nietylko znakomitą w smaku lecz także nadzwyczajnie wydatną. Proszę o łaskawe przesłanie mi 4 paczek tej samej herbaty.
*E. Szeleska, Tarnów.*

Niniejszem poświadczam, jako herbata „Ceylońska" jest rzeczywiście znakomitą. *Marcin Roczyński.*

Bardzo mi smakuje herbata „Ceylon" i proszę mi przysłać 1 funt tejże za Kor. 4·60. *Z. Borowska.*

Poświadczam, że herbatę ceylońską z handlu p. Marcelego Dutkiewicza od lat 2 stale używam, a z wybornego jej smaku i aromatu jestem bardzo zadowolona. *Jadwiga Jędrzejowska.*

Wielmożny Panie! Próbowałam rozmaite gatunki herbat, lecz najlepszą okazała się „herbata ceylońska" zakupiona w handlu Pańskim. *A. Szczepańska.*

Z przyjemnością s t w i e r d z a m, że kupowana przezemnie u Pana „ceylońska herbata" odpowiada moim wymogom i zasługuje na poparcie przez swą dobroć i niską cenę.
*G. Wierzejska, Dębniki.*

Herbata jest dobrą i proszę o przysłanie 1 paczki 1/4 kg.
*A. Dydyński, Słupie.*

Herbata ceylońska, a żadna inna jest w moim domu używaną, a to od czasu jej zasmakowania. Mogę ją polecić wszystkim najwięcej grymaśnym lubownikom herbat z tym dodatkiem, że jest ona oryginalnie o p a k o w a n ą u źródła jej powstania, co zresztą bardzo łatwo da się poznać, a która to okoliczność jest nader ważna. *Emil Sowiński, Brody.*

Herbata ceylońska nie powinna naciągać dłużej jak 10—15 minut zalana miękką, wrzącą wodą — jest wtedy smaczną, aromatyczną i przyjemną w smaku, o czem świadczę jako amatorka herbaty. *M. Świderska.*

Wielmożny Panie! Herbata ceylońska „Ugalla" nabywana przezemnie posiada tak liczne zalety, iż nadal jej tylko używać będę, polecając ją mym znajomym, jako nadzwyczaj z d r o w ą i s m a c z n ą. *Marya Rudnicka.*

(1) Dalszy ciąg otrzymanych opinij nastąpi.